

Nie robić prezentów obcym agenturom

Projekt wywłaszczenia Polaków na Podkarpaciu

Szkodliwe machinacje rekinów naftowych

Przemysł naftowy naszego Podkarpacia jest dziełem i dorobkiem pracy polskich rąk: polskich mózgów.

ŁUKASIEWICZ I SZCZEPANOWSKI

Początkiem tego przemysłu stał się wynalazek ś. p. Łukasiewicza, który — we Lwowie —

na reprezentacyjne stanowiska wysunął wymownych zwykłych Polaków, spełniających rolę parawanu dla tych obcych elementów, w których ręku znajdują się nitki kierujące ruchami marionetek i pozytywek.

Mieliśmy najlepszych w świecie wiertaczy i techników naftowych, którzy rozwijali kopalnie

firm zagranicznych, i innych o becnych właścicieli kopalń.

„Projektuje się natomiast odebranie własności praw naftowych dzisiejszym ich „krajowym” posiadaczom, a przekreślenie ich praw nabytych oraz unieważnienie tych postanowień umownych, które mogłyby wyjść na korzyść ludzi „tutejszych”.

Również trzykrotnie zmalałyby dochody Skarbu Państwa pobierane obecnie — w dużych kwotach — na terenach lasów państwowych.

Natomiast „projekt komisji Wandycza” nie obniżałby w praktyce tak wygórowanych brzołłów borysławskich, w szczególności brzołłów na rozległych terenach

go, opanowanego przez firmy obcokrajowe, emer. generał Stanisław hr. Szeptycki, jako reprezentant związku drobnych kopalń o nazwie polskiej, a większości obcej, oraz wreszcie jako — osamotniony w tym gronie — reprezentant polskiego państwowego „Polminu”: inż. S. Dażwański.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu reprezentował w „komisji Wandycza” — jako obserwator — Naczelnik Wydziału Naftowego p. Salomon — Friedberg.

Wynik obrad tej komisji odpowiadał jej składowi i spełniał najtajniejsze marzenia tych obcych agentów, które chciałyby w Polsce poczynić sobie jakby w jakiej kolonii.

Byłby wielki czas na to, aby rząd i sejm otrzymały odpowiednie informacje także ze strony polskiej.

Zapytany w tej sprawie — jako

jeden z bardzo już nielicznych przedstawicieli samodzielnej polskiej myśli w tej dziedzinie życia gospodarczego — Inż. Stanisław Szczepanowski, powiedział otwarcie, co następuje: „Nasze ustawodawstwo naftowe jest wadliwe i wymaga reformy, nawet o wywłaszczeniu warto podyskutować, lecz chyba w imię dobra publicznego i na rzecz państwa, nigdy zaś dla zrobienia prezentu obcym agenturom”.

„Jestem zdziwiony — powiedział w dalszym ciągu Inż. Szczepanowski — że taki projekt mógł się pojawić w Polsce, podczas gdy byłby on na swoim miejscu może w Turcji, a może w Sultanie Sarawak, i że taki projekt mógł się pojawić w czasach, kiedy hasłem i dewizą społeczeństwa i państwa, stała się chyba niewątpliwie hasło: „Polska dla Polaków”.

Wiktor Pru



Tanie światło

uzyskamy, stosując wewnątrz malowane Osramówki-D. Osramówki-D są nieprześcignione w swej jakości, gdyż najlepiej przeważają prąd na światło. Dlatego też światło Osramówek-D jest tak tanie, że można je używać obficie dla ochrony oczu i zdrowia.

OSRAMÓWKI-D
Znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.



dokonał pierwszy na kuli ziemskiej, rozdzielał olej skalny, czyli ropy naftowej, na poszczególne czynniki składowe, oraz sporządził pierwszą w ogóle lampę naftową z płomieniem osłoniętym szkłem i regulowanym.

Od czasów Łukasiewicza, to jest od lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, rozwinięto się na Podkarpaciu kopalnictwo naftowe i przerobka oleju skalnego, prowadzone w rozmiarach drobnych, niemalże przemysłowa. Ropę wydobywano przeważnie z kopalni studziennych z szybów ręcznie wierconych.

Około roku 1880 zaczął się nowy okres nacierania, łączący się z nazwiskiem ś. p. Stanisława Szczepanowskiego, który podjął nacieranie z poziomu ziemności na poziom przemysłowy europejskim już znaczeniu, nie tylko przez wierceń odkrywczych na nowych terenach, jak Słoboda, Rungorska, Schodnica, Rybne, Bitków i inne, ale przede wszystkim przez zupełnie już nowoczesne ujęcie i pokierowanie zagadnień tego przemysłu.

Ś. p. Szczepanowski nie tylko wprowadził na Podkarpacie Mac Garvey'a i innych kanadyjskich wiertników, jako instruktorów i przodowników, nie tylko wybudował na Podkarpaciu pierwszą w Europie nowoczesną urzędniczą rafinerię w Peczynie, i wprawił w służbę tego przemysłu maszyn parowe, ale swym przykładem spowodował, że polscy inteligenci zrzucili białe rękawiczki, przywdziali niebieskie bluzki i ująwszy w swe ręce świdy i maszyny, wytworzyli z biegiem lat polską technikę wiertnictwa naftowego, która — w latach poprzedzających wojnę światową — przodowała w całym świecie.

OBCE PASOZYTY

Na dorobku tej polskiej pracy pasowały od samego początku elementy obce, popierane przez rząd zaborczy, wskutek czego ś. p. Szczepanowskiemu i innym polskim przemysłowcom, a także zbratanym z nimi polskim kanadyjczykom, zostały wydarte kopalnie przez nich odkryte, a dochody z ich produkcji — idące w setki milionów — zagarnięta już finansjera wiedeńska i międzynarodowa.

Niszczanie polskiego stanu posiadania trwało niestety nadal po odzyskaniu niepodległości, i trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że gdyby nie istnienie i mocny rozwój przedsiębiorstw rafinerijnych i kopalnianych państwowych „Polminu”, to obecnie mieliśmy w ogóle najniższy procent polskiej własności w przemyśle naftowym, jaki kiedykolwiek istniał, a też najbardziej defektywne nastroje.

Co gorzej, następuje coraz to silniejsze wypieranie z przemysłu naftowego polskich pracowników.

Tam, gdzie dawniej niemal wszystko było polskie, wprowadza się dziś często przeważnie obcych.

Patrzcie na to: kto opanował własność i zarząd przedsiębiorstw, można się obawiać najgorszego.

na całej kuli ziemskiej — jako dobrze płatne siły najemne — a dziś: nie tylko wszędzie ich usuwają, jak owego murzyna, który już odrobił swoje, ale i w Polsce zamyka się przed nimi pole zarabkowania.

Czy stan taki ma trwać? Czy ma się on zmienić w stan trwały?

Za czasów zaborczych Polacy walczyli, czasem skutecznie, choć nie dość konsekwentnie, przeciw obcemu pasożytnictwu, ś. p. Szczepanowskiego dlatego właśnie zrujnowano i złamano, że czy ni to skutecznie, i że stał się wodzem tych, którzy od „Nędzy Galicji” chcieli iść poprzez rozwój gospodarczy ku Niepodległości.

Skuteczną zaporą dla obcego zalewu stało się także — wywołane przez Sejm Galicyjski — wyjęcie kopalnictwa naftowego z pod austriackiego prawa górniczego i uznanie prawa wydobywania oleju skalnego za przynależność własności gruntu.

Wskutek tego, przemysł naftowy pracował dotąd przeważnie na podstawie kontraktów czasowej dzierżawy naftowej, zawieranych zwykle na okres dwudziestu pięciu lat. Po upływie tego okresu czasu własność pola naftowego powracała do rąk właścicieli gruntu — przeważnie zatem do rąk „krajowców”.

W ten sposób niejedną już kopalnia, zagarnięta przez obcych, powróciła w ręce polskie.

I ZNOWU WYGASAJĄ DZIERŻAWY

W latach najbliższych wygasa wielka ilość dzierżaw naftowych, i „zagraża” to, iż znów wiele kopalń i terenów wymknie się z rąk obcych okupantów i powróci w ręce polskie.

Może temu zapobiec skutecznie projekt nowej ustawy naftowej opracowany przez tajną komisję, powołaną przez wiceministra przemysłu i Handlu Rosego celem zastawienia materiału pozwalającego nowemu wiceministrowi na zapoznanie się z nową dla niego dziedziną. Podobno ten właśnie projekt stał się podstawą projektu, jaki ma stanowić przedmiot obrad Sejmu.

POPIERANIE OBCYCH, WYWŁASZCZANIE POLAKÓW

Projekt tak zwanej „komisji Wandycza” stoi na stanowisku poszanowania własności prywatnej, praw nabytych i nienaruszalności umów — ale tylko o ile chodzi o własność i prawa

Zawarte w tym projekcie postanowienia co do przymusowej prolongaty praw naftowych są w istocie rzeczy wywłaszczeniem ludzi „tutejszych” z ich własności — na rzecz obcych — przyczem odszkodowanie, jakie „tutejsi” mają otrzymać jest niższe od wartości im odbieranych i to czasem czterokrotnie, a czasem i dziesięciokrotnie.

Zawarte w tym projekcie postanowienia co do okupowania nowych terenów naftowych, są nie tylko krzywdzące dla właścicieli gruntu, ale umożliwiłyby one — stosunkowo łatwo — blokowanie olbrzymich terenów, bez rzeczywiście i celowego prowadzenia ruchu kopalnianego, zatem mogłyby one zatamować i zniszczyć rozwój własnej produkcji naftowej Polski.

Krzywdzące i przesadne przymusowe obniżenie opłat za zajęcie powierzchni, a przede wszystkim przesadne obniżenie udziałów, tak zwanych brzołłów, przypadających właścicielom gruntu z produkcji kopalń — z „około osiemnastu procent na około pięć procent, pogorszyłoby około trzykrotnie relatywny bilans płatniczy żywiu polskiego w stosunku do obcych.

Przy pierwszych objawach gorączki używa się Aspiriny.

ASPIRINA
prawdziwa tylko ze znakiem krzyża Bayera

Nowe szczegóły strasznej katastrofy

P.k. Grudziński ciężko ranny

Na przejeździe kolejowym pod Łuckiem, na linii Łuck — Horochów wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Z Równego do Łucka wracał o zmierzchu zastępca dowódcy włodzimierskiego pułku piechoty, płk. Grudziński.

Samochód w pełnym pedale wpadł na pociąg osobowy, zderzając się z Horochowa.

KOMUNIKAT PRASOWY

w sprawie „BARBARKI”

Dorocznym zwyczajem w dniu 7 grudnia Akademia Górnicza w Krakowie obchodzi uroczystości poświęcone Św. Barbarze — Patronce Górników. Na całość tych uroczystości składają się: Inauguracja Roku Akademickiego poprzedzona nabożeństwem oraz tradycyjne zwyczajowe, obejmujące wesół pochód „Lisów” po ulicach miasta i bal „Barbarka” ze starym obrzędem zwanym „Skokiem przez Skórę”, w którym młodzież górnicza zostaje przy zachowaniu całego ceremoniału przyjęta do Stanu Górniczego. Obrzęd „Skoku przez Skórę” będzie transmitowany przez Polskie Radio w dniu 7 grudnia o godz. 23-ej.

Podajemy również do wiadomości, że Książę Arcybiskup Dr. Sapieha udzielił Szej dyspensy na odbycie się balu.

Tradycyjny bal „Barbarka” poza walorami wspaniałej zabawy jest wiodącym znakiem jedności i braterstwa panującego w Polskim Świecie Górniczym.

Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej w Krakowie nie szczędzi wysiłków ażeby dzień 7 grudnia stał się prawdziwym świętem Polskiego Górniczego i serdecznie zaprasza Brac Górniczą oraz Sympatyków do wzięcia udziału w tej tradycyjnej górniczej uroczystości.

Dawida Lindenbauma spadkobierców w owej okolicy.

AUTORYZACJA

Prawa autorskie do owego projektu ma komisja, w skład której wchodzi: jako przewodniczący i organizator: Inż. D. Wandycza, oraz jako członkowie: ś. p. inż. Włóczyński, dyr. firmy „Standard - Nobel”, Inż. W. Hlasko, dyrektor parisko-wiedeńskiego Koncernu „Małopol-ska”, dr. Joachim Hausmann, znany sjonista z Drohobycza i reprezentant drobnych, żydowskich rafinerji, dr. S. Schaezel kierownik Towarzystwa Naftowe

KAP wzywa do walki

z plagą nieobyczajnego sownictwa

Smutną spuścizną z czasów niewoli moskiewskiej w Polsce środkowej i na Ziemiach Wschodnich jest panująca nagminnie wśród miejskich rzesz pracujących obywateli zwyczaj lubowania się w wyrazach plugawych i przekleństwach. Używa się je nie tylko w uniesieniu, lecz i tak bez powodu dla „połasy stylu”. Bezwstyd dochodzi do tego, że nieobyczajne wyrazy słychać i na ulicy, i w tramwaju, i w warsztatach robotniczych i w ogóle wszędzie.

Nikt się nie krępuje nawet obecnością kobiet i dzieci. Cóż dziwnego, że obyczaje starszych naśladuje i młodzież w wieku szkolnym. Z miast i osad fabrycznych tego rodzaju „kultura” przedostaje się już i na wieś, gdzie dotąd szanowano przystojność publiczną.

Ponieważ nie widać jakoś i nie słychać o jakimkolwiek przeciwdziałaniu zbiorowym tej chorobie moralnej, ludzie, używający publicznie mocnych i wstrętnych słów, wszelki protest przeciwko temu nalogowi uważają za zamach na wolność słowa. Mogą się

zresztą powołać na pewne odłamy naszej współczesnej publicystyki, wprowadzające do swego słownictwa wyrazy „pisywane dawniej jedynie na parkanie kredy i węglem przez uliczników”. Znana była szeroko do niedawna podobna inklinacja Włochów do przekleństw i nieprzystojnych wyrazów. Ale położył temu kres Mussolini jednym rozkazem.

W Polsce istnieje art. 31 prawa o wykroczeniach, który zabrania „Kto publicznie dopusz-

cza się nieobyczajnego wybrzyku — podlega karze aresztu do 2-tych tygodni lub grzywny do 500 zł.” Sądymy, iż byłoby rzeczą pożądaną, gdyby władze, mające pieczę nad porządkiem publicznym zechciały sobie przypomnieć o istnieniu tego artykułu i zaczęły robić z niego właściwy użytek.

Oczywiście, reagować stanowczo musi i opinia publiczna, gdyż barbarzyńskich obyczajów tolerować nie można. (KAP.).

NAJTANIEJ Z GWARANCJĄ
w wielkim wyborze wyżymaczki, balie, kotły, wanny, tary
R. LINKOWSKI
Marszałka wska 12, Senatorska 13, Żelazna 74

Pikiety narodowców przed sklepami

Za ście z posłem Węziągalskim

W Wilnie przed sklepami żydowskimi młodzież narodowa utrzymuje stałe pikiety, ostrzegające Polaków przed zakupami w tych firmach. Policia obserwuje bacznie pikieterów, lecz interweniuje tylko w wypadku jakiegos incydentu ze sprzedawcami. Dn. 3 grudnia b. roku do sklepu perfumeryjnego Prużana przy ul. Mi-

kiewicza wchodził niej. p. Węziągalski, poseł i ziemianin. Na uprzejmie zwróconą uwagę przez narodowca, że to jest sklep żydowski, w którym Polakom kupować nie wypada, p. poseł arogancko odpisał: „won, biaźnie”. Nawet panu posłowi i dzielnicy nie wypadło w ten sposób odpowiadać na grzeczne uwagi. (ms).

52 przeciwników

Okupuje lokal restauracji „Astra”

Strajk okupacyjny wybuchł najniebezpieczniej w restauracji „Astra” przy ul. Marszałkowskiej 107. W okupacji bierze udział 52 pracowników a przyczyną ich wystąpienia było to, że właściciele tej restauracji: Aniela Praczykowska, Józef Karpiński i Andrzej Zielenkiewicz nie wypłacali pensji i zaległości z tego tytułu urosły do sumy 9.000 zł.

Nie mogąc odebrać zaległych pensji, pracownicy na własną rękę zaczęli prowadzić przedsiębiorstwo, które w ten sposób funkcjonowało już od tygodnia. Obróty jednak były bardzo minimalne, w wyniku czego w ubiegłym piątku nie byli w stanie zapłacić 80 zł. za światło, które zostało im przetrwane. Wobec tego lokal musiał pozostać zamknięty dla publiczności.

Pracownicy kilkakrotnie wzywali współwłaścicieli restauracji, aby stali się do lokalu i uregulowali na-

leżności. Nie odniosło to jednak żadnego skutku, wobec tego liczna rzesza pracowników, wśród których znajduje się 14 kucharzy i 4-ch kucharzy, rozpoczęła okupację. Okupacja trwała już całą ubiegłą noc, kiedy pracownicy spędzili w zakładzie przyzwyczajeni. Wobec tego pracownicy w poniedziałek zamierzali udać się o interwencję do Inspektoratu Pracy, co już na najbliższy wtorek w Warszawie została licytacja mebli restauracyjnych.

Lokal tej restauracji wyjątkowo nie ma szczęścia, gdyż poprzedni jego właściciel, Wasserstand, zastrzelił się i lokal, który wówczas nosił nazwę „Belle Vue” został zamknięty. Następnie jego właściciel Praczyk, zmarł w lecie bieżącego roku. Obecnie też niezbyt się powodzi, jeżeli pracownicy musieli przystąpić do okupacji.

Powodzenie Pani

zależy od właściwego stosowania kremu i mydła. Każdej Pani, która pragnie zachować cerę świeżą — matową, gładką, raczmy stosować:

KREM OGÓRKOWY Nr. 268 MARY- NOWSKIEGO którego wysoka wartość kosmetyczna jest ogólnie znana. KREM OGÓRKOWY Nr. 268 nie

trudno, ściągający pory, nie tylko wybiela i udelikatnia cerę, ale usuwa przysusze, plamy, wagi i pieg. Stosowany pod puder chroni cerę od zmarszczek i zperzchnięć. ZADĄC W APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH.